Ner 280 — Kraków 7 Grudnia — Czwartek. — Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTÓW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hsreck*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie na miesiąc Grudzień 2 złr.
„ „ od 1go Grudnia do 31go Marca . . . . 6 złr. 70 c.
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc Grudzień 2 złr. 25 c.
od 1go Grudnia do końca Marca . . . . 8 złr. — c.

Kraków 6 grudnia.

Wśród ważnych okoliczności krajowych zwykły się pojawiać ulotne pisemka polityczne. Nie są też one u nas nowością, bo właśnie w czasach najcięższych krajowych przygód pojawiała się ich wielka mnogość, niosąc radę o dobra Rzeczypospolitej. Póki od nas samych zależał ratunek, słuszna, że po polsku tylko pisano; dopiero później, skoro w licznych przeobrażeniach państw europejskich losy Polski wiązane bywały z interesami obcych rządów lub monarchów, zaczęły się ukazywać broszury dotyczące Polski w innych językach. W obecnej chwili zrzadka się podobne pisma ulotne ukazują, boć do rzędu ich niepoliczymy tych wszystkich ćwiczeń stylowych, łamigłówek politycznych i fantazyjnych bez rzeczywistej podstawy utworów, któremi nas każdego czasu każda emigracya zarzucać zwykła. Ażeby broszura polityczna miała wpływ, potrzeba, aby ku widocznym dążyła celom, a przeto musi koniecznie być chwilową, okolicznościową, dane położenie mieć przedewszystkiem na względzie, słowem musi być realną. Działanie broszury dłużej trwa niż artykułu dziennikarskiego, bo broszura szersze zakreśla sobie pole; niemniej jednak doraźną być winna.

Dla czego dotąd mało zjawia się takich broszur o jakich tu mówimy, chociaż chwila tak jest gorąca? Oto, że wypadki uprzedzały możność rozważnego rozpatrzenia się, albo też wpływały tak silnie na umysły, że je roznamiętniały lub gniotły. Broszury polityczne przeradzały się przeto niekiedy w pamflety lub jeremiady, ale ostatnie bez wzniosłości lirycznej.

Gdy więcej nam zależy na tem, abyśmy objaśniali obcych co do prawdziwego naszego położenia, aniżeli abyśmy sami siebie oświecać potrzebowali, bo my dobrze wiemy, co nas dolega i znamy na palcach lepiej grzechy nasze, które nam świeccy kaznodzieje z urzędu wytykają, aniżeli nasze zalety, dla których wyliczania brakuje pochlebców, bo nie ma ich czem wynagradzać, — przeto więcej korzyści przynoszą dla kraju broszury polityczne w obcych pisane językach, jako przeznaczone głównie do oświecania bądź opinii publicznej zagranicą, bądź rządów, a jednych i drugich trafny sąd o nas wielce przydatnym nam być może.

Tych kilka ogólnych uwag przyszło nam na myśl po przeczytaniu broszury, o której tu mówić zamierzamy, a takowe nie są jakoby wrażeniem po niej pozostałem, lecz raczej wytłumaczeniem, dla czego przedstawia się nam ona jako prawdziwie polityczna broszura, i że mimo iż nam w zapatrywaniu się naszem politycznem nie wszędzie odpowiada, możemy ją sądzić bez uprzedzenia, jak mogliśmy ją odczytać bez drażliwości.

Pod napisem: „Głos Polaka o obecnych stosunkach wewnętrznych Austryi“ *) wyszła w Wiedniu temi dniami broszura niemiecka, której autor podpisał się głoskami *S. M.* Wyznajemy, że doszliśmy niemal do połowy tej broszury, a jeszcze nie mogliśmy się oswoić z myślą, aby ją pisał Polak, a to szczególnie dla jej, że tak powiemy, mesyanicznego poglądu, który napotykać się daje u pewnej historycznej szkoły austryackiej, usiłującej misyą Austryi zastąpić wytłumaczenie jej tworzenia się i bytu. Dla tego cała strona historyozoficzna tej broszury jest nam zupełnie niezrozumiałą; bo lubo palec Opatrzności widny nam w całych dziejach ludzkości, jak w życiu każdego z osobna narodu i każdego człowieka, ale widny jest nam przez wiarę a nie pod skalpelem historycznej krytyki lub przez podchwytywanie działań bożych na gorącym uczynku.

Pominąwszy tę stronę broszury, faktyczne stosunki, o ile nie są nasiąknięte owemi pojęciami, które zbyt często spędzają autora z pola realistycznego, przedstawione są bardzo trafnie, mianowicie tam, gdzie nacechowanym jest systemat początkowany manifestem wrześniowym. Brakuje tylko w broszurze tej naznaczenia stosunku Węgier. Wygodnie sobie autor urządził, omijając kwestyę węgierską, jak gdyby traktując „obecne stosunki wewnętrzne Austryi“ można było zbyć kwestyę tę ogólnikiem pożądanego jej rozwiązania. Mimo tego jednak braku, jest w tej broszurze rozleglejszy pogląd polityczny, aniżeli w tuzinkowych receptach lekarzy politycznych, którzy je przepisywali podług znanych wzorów, branych na przemian w rewolucyi francuskiej, parlamentaryzmie angielskim lub despotyzmie moskiewskim.

A teraz niech nam wolno będzie przytoczyć niektóre spostrzeżenia autora, nie dla poparcia naszego powyżej sądu, lecz dla okazania, iż autor pod wielu względami ugodził w sam rdzeń myśli politycznej, którą obecny gabinet powołany jest wykonać, a o ile wykona, o tyle ocali monarchię austryacką od politycznego upadku a ludy jej od socyalnego rozstroju.

Pierwszy ustęp broszury zajmuje się zbytecznem, jak mniemamy, a dyalektycznem usprawiedliwieniem przejścia z konstytucyi lutowej do manifestu wrześniowego. Dalej zaś czytamy:

Obrońcy systemu centralistycznego w obawie o utrzymanie tej konstytucyi, w której się teraz tak nagle rozmiłowali, usiłują wyzyskać również dzisiejszy zamęt idei, podając w podejrzenie zwolenników teraźniejszego systemu bądź jako federalistów, bądź jako ukrytych absolutystów. Zwalając tym sposobem na tych zwolenników niechęć biórokratów i liberałów, mają nadzieję zbicia ich z toru bardziej jeszcze, przedstawiając ich jako przeciwników niemieckości. Tak więc wciągnięto umyślnie niemieckość w wewnętrzną kwestyę austryacką — i przedstawiono ją jako przeciwieństwo innych narodowości, aby Niemców austryackich przeciw innym narodowościom w Austryi podniecać.

Autor chcąc się okazać w tej walce wspaniałomyślnym, przyznaje narodowości niemieckiej w Austryi prawo przewództwa, hegemonii — a i to również kazało nam podejrzywać w nim Niemca. Niech spyta Węgrów, czy się w zaparciu siebie tak daleko jak on posuną. Dopiero w dalszym ciągu broszury widzimy silenie się autora, aby się z tej ofiary dobrowolnej usprawiedliwić. Ofiara to nie szczera, bo jakby się nam zdawało, ma ona tylko ułatwić broszurze przystęp do zatwardziałych serc tych, którzy długie faktyczne panowanie niemieckości w całej Austryi wzięli za przynależny sobie przywilej. Pozwala też autor na tę przewagę, ale o tyle jedynie, o ile ona tęsknym wzrokiem nie spogląda ku Frankfurtowi. Austrya autora ma być specyficznie austryacką: ani niemiecką, ani czeską lub madziarską, a z Niemcami ma mieć tylko wspólność kolei, targów handlowych i wina reńskiego.

Ależ zapytać się godzi, czy rząd austryacki przystałby na taką wyłączność, któraby ziściła plan hr. Bismarka wykluczenia Austryi z Niemiec? Autor mniema, że Wiedeń utrzymałby się jako stolica monarchii; p. Bismark zaś sądzi, że stałby się nią Peszt; p. Palacki naznaczyłby jej Pragę jak za Cesarza Karola V. Straszy on rząd napływem nowo-niemieckiej kultury, pełniącej służbę rewolucyi; więc radby odciągnąć Niemców austryackich od wspólnictwa z resztą Niemiec i każe im poprzestać na ich prowincyonalnem stanowisku. Ażeby to mogło nastąpić, należałoby Niemcy austryackie poddać innonarodowej przewadze a nie przyznawać im hegemonię. Tego jednak żaden rząd w Austryi nie podejmie się, choćby nawet najbardziej węgierski.

Jeden z obszerniejszych ustępów broszury poświęcony jest owemu wywodowi historyozoficznemu, o którym na wstępie wypowiedzieliśmy zdanie nasze o tyle tylko, o ile nam potrzeba było, aby go zanegować. Tu nadmienimy to jeszcze, że autor tym wyższym charakterem misyjnym cesarstwa chciał zastąpić realistyczny charakter dzisiejszej Austryi jako jednego z mocarstw europejskich, poddanego koniecznościom równowagi politycznej.

Najwyborniejszym ustępem broszury jest ten, który rozbiera skutki i następstwa józefińskiego systemu i dowodzi, iż mimo różnych przemian, przetrwał on dotąd, różną tylko przywdziewając na się szatę. System ten stworzył biórokracyę, pseudo-liberalizm i centralizacyę, a owoce jego zbierała Austrya w ciągłych niepowodzeniach zewnątrz i wewnątrz. Samorząd i autonomia krajów koronnych jedynem są antidotum.

W tem przeobrażeniu naznacza autor Galicyi niepoślednią rolę, uważając ją za czynnik bardzo potężny już przez samą siłę konserwatywną, która w niej spoczywa, jako w kraju broniącym swych tradycyj, języka, narodowości i religii. Domaga się przeto dla Galicyi języka polskiego bezwarunkowo w szkole i urzędzie bez wyparcia z nich języka niemieckiego jako węzła łączącego organa krajowe z naczelnym rządem. Ale obok tego niepodziela wypowiadanego często zdania o potrzebie ministra polskiego dla Galicyi przy rządzie centralnym w Wiedniu.

Całą administracyjną wewnętrzną siłę pragnie autor skupić w autonomicznych organach i instytucyach narodowych, a prawodawczą w sejmach, z którychby delegacye nieliczne w Wiedniu zbierane układały ogólny budżet państwa. Parlamentaryzm jest wstrętny autorowi broszury; dla tego tłumaczy on błędne pojęcie na stałym lądzie Europy owych *paktów konwentów*, które stały się podstawą wstąpienia na tron angielski domu Oranii. Inicyatywę prawodawczą zastrzega autor władzy cesarskiej za pośrednictwem rady stanu, której nowe urządzenie winno do nowych jej atrybucyj być zastosowanem. Ale obok tego zgromadzenia delegatów prowincyonalnych, nie rozumiemy, jakie ma mieć znaczenie i jaki cel senat przez autora zalecany.

Mniejsza jednak o formy organizacyjne. Nie projektów nowej konstytucyi u autora szukamy, lecz myśli zasadniczych wypowiedzianych z jasnością i dosadnością, a te myśli, jeśli nas nie godzą z wytkniętemi przez nas powyżej usterkami, to każą nam o nich bez mała zapomnieć.

Jest w tej broszurze i panslawizm dotknięty. Odpycha go autor, lecz nie lęka się go bynajmniej, jeżeli indywidualności narodowe znajdą zaspokojenie swoich potrzeb u siebie, bo wtedy nie będą oglądać się za obcemi bogami, choćby one w sąsiedztwie cześć odbierały. Tylko nie należy, aby własne ich bogi w poniewierkę były podawane.

*) Stimme eines Polen über die gegenwärtigen inneren Verhältnisse Oesterreichs von S. M. — Wien 1865.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 5 grudnia.

+ Działalność sejmu coraz się więcej rozgałęzia; nie ma posiedzenia, aby trzy, cztery wnioski wysokiej częstokroć ważności niebyły złożone do laski marszałkowskiej. Takiemi były na przeszłem posiedzeniu wniosek obowiązkowej assekuracyi dla włościan; dzisiaj znów wnioski o zaprowadzenie ksiąg hipotecznych dla gruntów włościańskich i miejskich realności.

Nie pomyliliśmy się tedy, kiedy w uwagach osobno zamieszczonych w *Czasie* przewidywaliśmy, że teraźniejsza kadencya będzie musiała zstąpić na dno kwestyj rdzennych, sięgnąć aż do fundamentów społecznych, że będzie miała zadanie wzmocnienia i silnego nawiązania organizmu społecznego, który z tylu i tak różnorodnych przyczyn osłabł i chromał.

Z pociechą serca patrzymy, jak kwestye te zasadnicze, te potrzeby i niedostatki, które tyle wzbudziłyby niebezpieczeństw, gdyby nadal zaradczych nieprzedsięwzięto środków — jak kwestye te dziś są stawione przed reprezentacyą kraju, która żadnym już względem niejest zwracana w inną stronę od tej organicznej pracy, — a nawet miasto utrudnień, znachodzi zachętę i pomoc w obecnym systemacie ludzi stojących u steru.

Kwestya gminna stanowi główne centrum całego szeregu tych spraw społecznych poruszonych, a których bliższe opracowanie rozerwało prawie całe koło poselskie na osobne komisye i wydziały. Komisya głodowa, wydziały administracyjny, prawny, petycyjny, funduszowy i edukacyjny, komisya gminna, nowa komisya dla projektu hipoteki i jeszcze kilka mniejszych kółek i komisyj rozerwało między siebie cały zasób pracujących i intelligentniejszych ludzi. Jednak w wyborach do komisyj trzymano się tutaj zasady, aby i posłów włościan powoływać do kółek, dla tem lepszego ich obznajmienia z tokiem spraw, a właściwie wskazania im, ile to potrzeba światła i pracy, aby podołać zadaniu posła.

Przeto działanie sejmu znika z powierzchni obrad jawnych i niknie w głębi komisyj specyalnych, a ich prace, ich pośpiech i usilność stanowić będą o rozleglejszem spełnieniu obowiązków podjętych przez sejm.

Komisya gminna wybrała sobie przewodniczącym hr. Agenora Gołuchowskiego i we czwartek ma odbyć się pierwsze posiedzenie, które jak z dyskusyi wiadomo, będzie przystępne dla wszystkich posłów w niej nie zasiadających, a zatem na pół jawne.

Na dzisiejszem posiedzeniu przypadł wybór sekretarzy: pp. Grocholski, hr. Lud. Wodzicki, Fr. Paszkowski i Koczyński zostali wybrani.

Jest to nader ważna funkcya, a u nas, gdzie pomimo projektów i prowizoryów regulaminu nie jest teńże zbyt przestrzeganym, wielkiej przytomności a zarazem taktu wymagająca.

Hr. Gołuchowski po kilkodniowej słabości pojawił się znów dziś w Izbie.

Waśń z Rusinami zdaje się coraz więcej łagodnieć, bo w istocie ta waśń jedyne już tylko znachodzi pole w kwestyi językowej; kiedy się w tej mierze jakąś postawi zasadę i konsekwentnie ją zastosuje, to kwestya ruska w dzisiejszem położeniu ze stanowiska kwestyi politycznej znijdzie, a pozostanie do czasu jeszcze agitacyą społeczną. Poczucie to jest u strony przeciwnej, byleśmy tylko nie wywodzili sami tej kwestyi i nadawali jej to znaczenie, jakie w obecnem położeniu straciła.

Utylitarzyści w sejmie, powiedzieć możemy, są górą, bo samo położenie rzeczy, sam bieg spraw

Część literacko-artystyczna.

O POTRZEBIE PISM CZASOWYCH

poświęconych wyłącznie

przyrodoznawstwu krajowemu,

tudzież

badaniom historycznym i starożytniczym.

(Ciąg dalszy).

W codopiero wydrukowanej rozprawie prof. Dra Nowickiego: *Przegląd prac dotychczasowych o kręgowcach galicyjskich*, zamieszczonej w niewydanym jeszcze Roczniku Tow. nauk. krak., najdzie czytelnik bardzo wiele zapytań odnoszących się do zoofenologii i oczekujących na odpowiedzi, np.

a) Jakie zwierzęta kręgowe (ssaki, ptaki, płazy, ryby) najdują się w dostrzeganym obrębie, i które z nich przeważają ilością nad innemi? czy znikają które gatunki wskutek prześladowania lub z innych przyczyn lub czy pojawiają się nowe dotąd nie widziane i w jakich okolicznościach, np. ptaki przy rozmnożeniu się myszy i owadów? czy bóbr żyje jeszcze gdzie w kraju? czy i gdzie szczur zwyjczajny *(Mus rattus)* ustąpił zupełnie przed szczurem wędrownym *(Mus decumanus)* lub dopiero zmniejsza się? czy kozice *(Antilope rupicapra)* i perewiaski *(Mustella sarmatica)* żyją w Bukowinie? odkąd i dokąd napotyka się suseł falisty *(Spermophilus citillus)* i suseł kroplisty *(Sperm. guttatus)*, tudzież chomik *(Cricetus frumentarius)*, u ludu w wielu okolicach ziemnym pieskiem zwany? czy w jakiej okolicy nie ma stałych i charakterystycznych odmian znanych gatunków płazów?

b) Na jakich miejscach przebywają przeważnie lub stale rozmaite gatunki zwierząt kręgowych? ku której części świata zmiejsza lub powiększa się mnogość tego lub owego zwierzęcia? czy jaki gatunek na całej przestrzeni kraju naszego jest zarówno liczny lub też rzadki, albo czy tylko tu i owdzie najduje się i jak licznie? czy w jakiej okolicy nie staje zwierząt gdzieindziej pospolitych, jak np. w dolinie ojcowskiej nie ma wróbla? które gatunki ssaków trzymają się równi i wzgórzów lub gór, a na tych jak wysoko się posuwają? czy tylko do wysokości lasów bukowych lub aż do górnej granicy smreczyn, albo też czy najdują się w krainach kosodrzewu lub grzbietu, czyli w tak zwanych halach, oraz czy tylko w jednej lub w kilku z tych krain i w których napotkać je można? na jakich miejscach przebywają przeważnie rozmaite gatunki ptaków? czy na łąkach, niwach, pastwiskach, bagnach, skałach i jakich? czy nad wodami, na stawach, w ogrodach, lasach i jakich? w zaroślach suchych czy nadrzecznych, w sitowiu, oczeretach itp.? czy zmieniają miejsce pobytu i dla czego? gdzie ustają jedne a występują inne gatunki? które gatunki ryb przechodzą z większych rzek do mniejszych i dla czego?

c) Co do sposobu życia: Które gatunki zwierząt kręgowych ciągle lub w pewnych okresach i w pewnych okolicznościach okazują się szkodliwemi i w jaki sposób? jakie są w tej mierze uprzedzenia prowadzące do nierozważnego wytępiania nieraz najpożyteczniejszych zwierząt, jakiemi są np. krety, jeże, nietoperze, ślepuszonki, przez nieznajomość rzeczy miane za myszy, tudzież wiele ptaków i prócz żmii, jedynego jadowitego węża u nas wszystkie inne płazy? którym gatunkom płazów bezzasadnie przypisują szkodliwość i jadowitość i czy to prowadzi do nierozważnego ich wytępiania? czy i do jakich guseł używa gmin płazów? czy zdarzają się udowodnione wypadki choroby spowodowanej ukąszeniem gadu? jak lud nazywa miejscowo rozmaite gatunki ptaków? kiedy zapadają w sen zimowy i ocucają się na wiosnę płazy i ulegające temu zjawisku ssaki? czy z ptaków uważanych za osiadłe nie wynosi się który na zimę z miejsca swego pobytu? czy który z ptaków zwykle tylko latem u nas bawiący nie pozostaje także czasem lub stale przez zimę, a odwrotnie czy niektóre z przybywających do nas na zimę nie pozostają też na lato dla gnieżdżenia się? czy który z ptaków w ciągu wiosennym i jesiennym zwykle tylko przelatujących przez nasz kraj zatrzymuje się u nas na czas dłuższy? czy nie zalatują czasem, kiedy i gdzie, z południa lub północy ptaki u nas wcale obce i czy pojedynczo lub tłumnie? w którym dniu i miesiącu ptactwo przelotne zaczyna opuszczać miejsce zwykłego pobytu i wracać do niego? jak długo trwa ciąg? jakie różnice zachodzą między ciagiem wiosennym a jesiennym ptactwa wogóle, oraz między odlotem i przylotem tego samego gatunku w przeciągu kilku lat?

d) Kiedy parzą się zwierzęta kręgowe? kiedy rodzą młode? kiedy, gdzie, jak i ile razy do roku ścielą ptaki gniazda? kiedy niosą jaja? jak długo je wysiadują? kiedy się pierzą? raz czy dwa razy do roku? jak długo trwa rozwój młodych u płazów?

e) Co do użytku: Czyli i w jaki sposób obracają się na pożytek gospodarski, przemysłowy lub lekarski zwierzęta w dostrzeganym obrębie? gdzie, na jaką stopę i z jakim skutkiem odbywa się porządny chów zwierząt swojskich i dzikich?

Niektóre inne dostrzeżenia wymagają przyrządów, ale bardzo postych i niedrogich. Takiemi są na przykład:

a) Zapiski stanu czyli wosokości wody na większych rzekach, jakiemi są np. Wisła, Biała, Soła, Koszarawa, Skawa, Raba, Dunajec, Białka itd. W tym celu byłoby dobrze, gdyby kilka osób mieszkających w pobliżu rzek w pewnej od siebie odległości, kazawszy poprzednio wbić do rzeki w miejscu stosownem pal z podziałką na stopy i cale, według niej zapisywało stan wody. Takie podziałki najlepiej umieścić przy mostach na stronie przeciwległej prędowi wody, a więc na Sole, Skawie, Rabie itp. na północnej stronie mostów. Takie miejsca byłyby np. dla Soły Rajcza, Żywiec, Kobiernice, Oświęcim; dla Skawy Spytkowice pod Jordanowem, Jordanów, Sucha, Wadowice, Zator; dla Raby Raba wyżnia, Pcim, Myślenice, Chełm, Ujście solne; dla Dunajca Poronin i Chochołów, Nowy-Targ, Krościenko, Sącz, Wojnicz lub Zbyltowska-góra i Gręboszów, itd.

b) Zapiski wysokości spadłego śniegu, a zatém nie ilości wody spadłej ze śnigiem. W tym celu deska przynajmniej dwa łokcie szeroka i tyleż długa umieszcza się poziomo, nie wyżej, jak łokieć od ziemi, w miejscu wprawdzie otwartém, ale od panujących w tej stronie wiatrów, któreby zwiewały upadły śnieg, zasłonioném. Laseczka do trzech stóp wysoka, prostepadle w środku deszki umocowana i na cale podzielona pozwoli z dokładnością oznaczyć wysokość spadłego śniegu. Rozumie się, iż deska omiata się, skoro śnieg ustał padać. W miejscach od mieszkań odległych, w dolinach międzygórskich, na łąkach i polanach wśród lasów lub po górach leśni i gajowi za pomocą drążka na stopy i cale nakarbowanego wysokość spadłego śniegu oznaczać i trudniącym się zapisywaniem tych szczegółów donosićby mogli.

Do czynienia spostrzeżeń klimatologicznych niezbędne są dokładne narzędzia, mianowicie barometr (najlepiej dwuramienny z termometrem), psychrometr, deszczomiar, chorągiewka do oznaczenia kierunku i mocy wiatru i ozonometr; do oznaczenia dokładnego pochyłości boków gór, nachylenia warstw skał, mocnych prądów wody potrzebny jest stósownie urządzony kątomiar połączony z libelą.

Wprawdzie w każdym niemal dworze i prawie na każdej plebanii można się spotkać z barometrem lub termometrem. Szkoda tylko, że te narzędzia do czynienia za ich pomocą dostrzeżeń klimatologicznych wcale nie są przydatne, zarówno jak oznaczenie wysokości drzew, gór, roślinności na nich na oko, kierunku wiatru według zardzewiałego kurka na dachu albo zgoła na oko. Dobry barometr i termometr każdemu agronomowi wielkie oddawać może posługi, a zatem jako każdemu większemu gospodarzowi niemal koniecznie potrzebne, wszędzie najdowaćby się powinny; rozumie się atoli, że dobroć barometru nie polega na potężnej skazówce ruchomej, wędrującej od pogody stałej do zmiennej, potem do deszczu, wreszcie do burzy, i znowu na powrót. Otóż taki prorok zawieziony raz z Krakowa w góry z niemałem zadziwieniem właściciela przy najpiękniejszej pogodzie był w kwaśnym humorze i wskazywał powietrze zmienne, a gdy to powietrze rzeczywiście poczęło się zmieniać, u niego już padał deszcz, itd. Takie tedy barometry, niemniej termometry bez podziałki na dziesiętne części stopnia, lub kurek na dachu, chcący być anemometrem, w nauce tyle mają wiary, co prognostyki kalendarzowe i niektóre inne rzeczy. Przecie do osiągnienia bardzo dokładnych wypadków umiejętnych klimatologicznych wystarczyłoby, gdyby naprzykład przynajmniej w każdym dekanacie w jednem miejscu, w równinach nawet na dwa dekanaty w jednem miejscu, w górach zasię tu i owdzie gęściej, miano wszystkie narzędzia potrzebne do czynienia stałych dostrzeżeń meteorologicznych; indziej do czynienia dostrzeżeń fito- i zoofenologicznych, wystarcza psychrometr i ombrometr, a w górach prócz tego należycie urządzona chorągiewka wskazująca kierunek i moc wiatru.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

i zwrot umysłów domaga się pracy i jej owoców, a nie czczych szermierek i daremnych wysileń.

Kilka petecyj z kraju o zmianę ustawy wyborczej zauważyłem, a że tylko z małych miasteczek, czyżby to więc był jedyny niedostatek naszej ustawy wyborczej, owa niedostateczność reprezentacyi miejskiej?

Wiedeń 5 grudnia.

— r. Tutejsze sfery rządowe sprawy adresowej i dyskusyi w sejmach nad patentem wrześniowym bynajmniej nie traktują tak seryo, jakby to chciały wmówić w swych czytelników tutejsze organa centralistyczne, które może w duchu same są o tem przekonane. W pałacu ministerstwa stanu spodziewano się po rozgłośnej konferencyi parlamentarnej, na której centraliści ułożyli wspólny program postępowania, innej opozycyi, innego oporu. Obawiano się nie na żarty, iż krytyka aktów wrześniowych nie ograniczy się do oschłych doktrynerskich wywodach, lecz przystąpi do wytknięcia ich następstw w praktyce. Jakoż wobec postępowania niektórych członków b. komisyi kontroli długu publicz. z Rady państwa, wobec oświadczenia niektórych członków lewicy sejmowej, będących zarazem wysokimi urzędnikami i wobec innych objawów, na których nie brakowało, obawy ministerstwa uznać należało za słuszne. Wówczas to przesunęła się w ministerstwie myśl rozwiązania tych sejmów krajowych, któreby z systematyczną występowały opozycyą, a ewentualność takowa, jak was zapewnić mogę, liczyła zwolenników w gabinecie; na to atoli zgadzali się wszyscy, iż do rozwiązania przystąpić należy dopiero w ostatniej chwili, to jest w razie systematycznej a stanowczej opozycyi sejmów. W żadnym zaś razie postanowiono nie iść za przykładem Szmerlinga, który za cień opozycyi rozwiązał sejm dalmacki.

Lecz do tej chwili ministerstwo samo miało już najlepszą sposobność przekonania się, iż wszelkie obawy były płonne. Okazało się, iż zbyt wysoko ceniono tę zorganizowaną opozycyę tak zwanego „stronnictwa konstytucyjnego". Dyskusya adresowa oświeciła w tym względzie sfery rządowe. Doktrynerskie wywody z okazyi zawieszenia patentu lutowego i Rady państwa wtedy tylko miałyby większą doniosłość, gdyby w konkluzyi zawierały wyraźnie sformułowane, do urzeczywistnienia możliwe propozycye, gdyby stawiały pewne wybitnie określone żądania, a wreszcie, gdyby w jednozgodnem brzmieniu przyjęte zostały przez wszystkie sejmy krajów niemieckich monarchii. Atoli żaden z tych warunków systematycznej a groźnej opozycyi nie spełnił się. Motywa dołączone przez sejmy centralistyczne i autonomistyczne do wniosków adresowych są wprawdzie dość zgodne, ale już konkluzye z takowych wcale są odmienne. Bo gdy jeden sejm pragnie powołania Rady ściślejszej, drugi Rady państwa już bez bliższego określenia, pełnej czy też ściślejszej, do zbadania propozycyj poczynionych przez sejmy Węgier i Chorwacyi, trzeci sejm pragnie tylko konstytucyjnego traktowania tych zalitawskich propozycyj, a więc nie co innego, jak tylko tego, co zapowiada i przyrzeka manifest z 20 września.

Postępowanie tak oględne centralistów w sejmach krajowych dostarcza — tak twierdzą przynajmniej w ministerstwie — punktu wyjścia do dalszych układów i tranzakcyi, a uwalnia rząd od nader przykrej okoliczności, od rozwiązania sejmów krajowych. Gdyby nie dziennikarstwo centralistyczne, które w namiętnem swem postępowaniu do więcej centralistyczsego zmierza kresu, niż ów, który sobie był wytknął sejm dólno-austryacki, a nie miarkowane żadnemi względami w swej polemice z organami czeskiemi i węgierskiemi stan rzeczy coraz więcej wykrzywia w opinii i rozdział zawsze odnawia, ta opozycya centralistyczno-autonomiczna wcale nie byłaby dla rządu tak niepożądaną jako przeciwwaga pretensyj węgierskich, gdyż nie można twierdzić, aby w ministerstwie z tą otuchą oczekiwano rezultatu sejmów za Litawą, jaką żywi tutejsze dziennikarstwo półurzędowe.

Rezultat wyborów do sejmu węgierskiego jest, co najmniej, wątpliwy. Stronnictwo rezolucyonistów z r. 1861 nie rozrządza wprawdzie nawet 100 głosami, ale i ta frakcya stronnictwa Deaka, od której rząd mógłby się spodziewać popierania tranzakcyi pod pewnemi warunkami, bynajmniej nie jest liczebnie przeważną. Reszta z 344 deputowanych, których liczy sejm węgierski, oscylluje między dwoma prądami powyższemi, tak, iż nawet Deak, nie chcąc skompromitować swego stanowiska — stanowiska naczelnika większości—strzegł się pilnie aby nie stanął po stronie uchwał, które stronnictwo tranzakcyi powzięło niedawno na zebraniu u br. Eötvösa. Nawet gdyby 69 członków sejmu przybyłych z Siedmiogrodu a 33 z Chorwacyi, stanęło bez wyjątku po stronie rządu, co nie jest wcale jeszcze pewnem, nie małe i tak jeszcze rząd czekają trudności. Musi on postępować z największą bacznością, aby z zastępu członków bez wybitnego programatu tylu pozyskać stronników, iżby w tej kadencyi przynajmniej dyplom inauguracyjny mógł być osiągniętym, nie mówiąc już o załatwieniu innych kwestyj prawa publicznego. Otóż opozycya w sejmach w granicach dotychczasowych oddaje rządowi nawet pewną przysługę, gdyż teraźniejszemu ministerstwu nadaje barwę przyjaźnego Węgrom, a tem samem jedna mu umysły za Litawą.

N. Pan przyjmował wczoraj na posłuchaniu br. Hellenbacha, jednego z najznakomitszych członków przybyłej deputacyi chorwackiej.

Paryż 1 grudnia.

Constitutionnel wyraził nareszcie swe zdanie o skutku podróży hr. Bismarka do Francyi. Uczynił to, jak mówi, dla tego, że cała Europa zajmuje się jeszcze układami, jakie mógł prowadzić ten minister. Według *Constitutionnela*, hr. Bismark mówił tylko ogólnie z Cesarzem i p. Drouyn de Lhuys o położeniu Europy, i nie śmiał zaproponować nic takiego, coby mogło wystawić Francyę na kłopoty i wojnę. Artykuł *Constitutionnela* nic właściwie nie powiedział. Paryż i Berlin tłomaczą jak najsprzeczniej przyczynę niedojścia układów. Według Paryża, hr. Bismark nie dawał nic Francyi, a zachęcał ją do zaboru Belgii. Według Berlina, Napoleon III nie chce wdawać się w żadną sprawę, robi się przemysłowcem i myśli jedynie o powszechnej wystawie r. 1867. Prawda jest w środku. Układy nie doszły zapewne z winy obu stron. Która strona była winniejszą? to łatwo odgadnąć, bacząc na związki dworu poczdamskiego z Rosyą i dalsze domaganie się Francyi zwrócenia przez Prusy Danii części Szlezwiku mówiącej językiem duńskim. Francya nie mogła opuścić dawnej sprzymierzeńczyni i uświęcić gwałtu naruszającego zasadę narodowości. Gdyby dwór poczdamski zerwał z Rosyą i podpisał na warunek mający na celu Danią, Napoleon III nie byłby się zapewnie stał „przemysłowcem".

Uznanie jedności włoskiej przez związek celny niemiecki następuje w skutek wpływu i namowy Francyi. Obraza, której mogła z tego powodu doznać Austrya, została zneutralizowaną przez pożyczkę i podróż marszałka Mac-Mahona, której, pomimo ogólnych zaprzeczeń, dają zawsze charakter polityczny. Francyi idzie wiele, aby Austrya uznała jedność Włoch, a do tego skłoni ją z czasem uznanie rzeczonej jedności przez Niemcy. Stosunki między Francyą a Austryą są dobre. *Monitor wieczorny* donosi, że układy o traktat handlowy między temi państwami będą prowadzone w Paryżu, lecz że traktat zostanie podpisany w Wiedniu. Traktat obejmie wszystkie interesa, nawet żeglugę i atrybucye konsulów. *Monitor wieczorny* dodaje, że układy handlowe Austryi z Anglią choć przerwane, mają dojść do skutku i poprowadzić do traktatu.

Chodzi pogłoska, że br. Rotszyld skompromitowany przez hr. Bismarka myśli zrzucić się z konsulostwa austryackiego w Paryżu. Trudno w to uwierzyć, rzeczone bowiem konsulostwo daje mu w Paryżu charakter dyplomatyczny. Wyszła tu namiętna broszura przeciw pożyczce austryackiej. Przypisują ją ambasadzie pruskiej.

Sprawa pojednania ks. Napoleona z Cesarzem jeszcze się nie skończyła. Książę domaga się od Cesarza przyjacielskiego bileciku i oddalenia marg. de la Vallete, którego uważa za swego osobistego nieprzyjaciela. Nie sądzę, aby te warunki były stanowcze. Panuje przekonanie, że zgoda zostanie przywróconą i że ks. Napoleon obejmie prezydencyą wystawy paryskiej. Księstwo Napoleonowie przybyli dziś ze Szwajcaryi do Tulonu, i dziś w nocy staną w Paryżu.

Marszałek Randon nie może znieść zmniejszenia kadr pułkowych i zamierza władzę opuścić. W tych dniach zebrała się u niego rada ministrów. Biorą to za znak, że chwila oddalenia się marszałka jest bliską.

Gwałtowne a nawet obcesowe wystąpienie Anglii w obronie Chili, znamionuje postępowanie tego handlowego narodu. Anglia włożyła kapitały w miejscowe kopalnie miedzi i dla tego tak broni rzeczypospolitej chilijskiej. Hiszpania obraca się biegle w tym interesie, i panuje tu pewność, że przy pomocy Francyi wyjdzie z niego bez szkody.

Siècle odebrał ostrzeżenie za artykuł p. Forge, w którym wyrzucano rządowi odmówienie pozwolenia na dalsze odczyty wykładane w sali Barthelemy na korzyść wygnańców polskich. Ostrzeżenie utrzymuje, że jeżeli rząd odmówił pozwolenia, to dla tego, że odczyty te zamieniały się w manifestacye obracane przeciw niemu.

Tegoroczny obchód dnia 29go listopada ograniczył się na nabożeństwie i kazaniu w kościele Wniebowzięcia. Zebrań i mów nie było.

Francya i Anglia znoszą się z sobą w przewidzeniu nowych wypadków w Grecyi, nawet, jak mówią, odjazdu nowego króla i powrócenia dawnego. Anglia była autorką ucieczki Ottona, dała Grecyi króla ze swej ręki, ale utrzymać go na tronie nie jest w stanie, mając przeciw sobie wpływy Francyi i Rosyi.

Wczoraj umarło na cholerę w Paryżu tylko 19 osób.

Po tygodniowem zabawieniu w Compiègne, królestwo portugalscy mają przybyć do Paryża i mieszkać w tuileryjskim pawilonie Marsan. Odjadą oni do Lizbony dopiero w końcu grudnia. Widać, że wszystkie dawniejsze pogłoski o pośrednictwie tegoż królestwa między Włochami a Rzymem spełzną na niczem. Królestwo nie mają się udać do Rzymu.

Mylnem jest, aby Włochy gromadziły znaczne siły nad granicami państwa papiezkiego.

Br. Budberg znajduje się obecnie w Compiègne, ale tego razu bez żony.

Mówią znowu o przybyciu carowej do Nicei i małżeństwie księcia Humberta z księżniczką Leuchtenberską, która znajduje się we Florencyi.

Projekt rządowy do ustawy

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem *względem urządzenia gmin i względem ordynacyi wyborczej dla gmin.*

Zgodnie z uchwałą sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, ustanawiam na mocy ustawy z dnia 5 marca 1862 do l. 18 Dz. pr. p. załączoną ustawę gminną wraz z przynależnym regulaminem wyborczym dla gmin, i rozporządzam jak następuje:

Artykuł I.

Niniejsza ustawa gminna i przynależny regulamin wyborczy, obowiązuje oprócz stołecznego miasta Lwowa i miasta Krakowa, wszystkie gminy Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem ks. Krakowskiem, dla których osobne statuta wydane nie zostaną.

Artykuł II.

Obydwie ustawy stają się obowiązującemi po upływie 60 dni od dnia obwieszczenia niniejszego prawa.

Artykuł III.

Do czasu zaprowadzenia reprezentacyi powiatowej, Wydział krajowy ma wykonywać prawa, zastrzeżone ustawą gminną reprezentacyi powiatowej i wydziałowi powiatowemu.

Artykuł IV.

Memu ministrowi stanu polecam przeprowadzenie tego prawa.

I Projekt rządowy do ustawy gminnej.

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem ks. Krakowskiem.

Rozdział I. O gminie miejscowej w ogólności.

§ 1. Każda gmina, miejska czy wiejska, obecnie własny zarząd posiadająca, uważaną być ma jako gmina miejscowa.

Połączenie.

§ 2. Dwie lub więcej gmin miejscowych, do tego samego okręgu politycznego należących, mogą jeżeli polityczna władza krajowa przeciw temu ze względów publicznych nic nie zarzuci, połączyć się w jedną gminę miejscową, tak by jako osobne gminy miejscowe istnieć przestały, jednakże tylko za przyzwoleniem reprezentacyi powiatowej i za poprzedniem porozumieniem się co do posiadania i użytkowania swej własności, równie jak swych zakładów i funduszów.

Połączenie takie gmin nie może nastąpić przeciw ich woli.

Rozdzielenie.

§ 3. Dwie lub więcej osad, połączonych w jedną gminę miejscową, mogą po wysłuchaniu reprezentacyi powiatowej w drodze ustawy krajowej być rozłączone i ukonstytuowane jako samoistne gminy miejscowe, jeżeli każda z gmin, w taki sposób utworzonych, sama przez się posiada środki do dopełnienia zobowiązań, wynikających z przekazanego zakresu działania. (§ 28).

Przed takiem rozłączeniem musi jednak nastąpić zupełny rozdział tak wspólnego majątku i dobra, jakoteż wspólnych ciężarów.

Zmiana granic.

§ 4. Do zmiany granic miejscowej gminy, przyczem gmina jako taka nie przestaje istnieć, potrzeba oprócz oświadczenia politycznej władzy krajowej, że taka zmiana ze względów publicznych żadnej nie ulega trudności, także przyzwolenia reprezentacyi powiatowej.

Wyłączenie.

§ 5. Każda nieruchomość należeć musi do związku pewnej gminy miejscowej.

Wyjątek stanowią:

1) na mieszkanie, albo tylko na czasowy pobyt cesarza i najwyższego dworu przeznaczone rezydencye, zamki lub inne budynki z przynależnemi ogrodami i parkami;

2) obszar dworski stósownie do ustawy z . . . (Art. I. ustawy z dnia 5 marca 1862).

Rozdział II. O członkach gminy.

§ 6. W gminie rozróżnia się członków gminy i obcych.

1) Przynależni do gminy, to jest osoby posiadające w gminie prawo przynależności;

2) uczęstnicy gmin, t. j. osoby niemające w gminie prawa przynależności;

a) które w granicach obszaru gminnego posiadają majątek nieruchomy;

b) które od samoistnie wykonywanego rzemiosła lub od jakiegoś dochodu stały podatek w gminie opłacają i w tejże zwykle przemieszkują. Także korporacye, stowarzyszenia górnicze i towarzystwa akcyjne należą do uczęstników gmin, jeżeli posiadają w gminie majątek nieruchomy, lub opłacają podatek zarobkowy albo dochodowy.

Wszystkie inne osoby w gminie zowią się obcemi.

Prawo przynależności.

§ 7. Stosunki przynależności do gminy określone są ustawą z dnia 3 grudnia 1863. Dz. pr. p. nr. 105.

Prawo obywatelstwa.

§ 8. Należący do gminy w miastach, którzy prawa obywatelstwa w skutek nadania przez gminę już nabyli, lub takowe w przyszłości w ten sposób nabędą, zowią się obywatelami miejskimi. Za nadawanie prawa obywatelstwa może gmina pobierać opłatę, która jednak przewyższać nie może kwoty 20 złr.

Szczególniej zasłużonym obywatelom państwa austryackiego mogą miasta nadawać prowo honorowego obywatelstwa.

Prawa i obowiązki członków gminy.

§ 9. Członkom gminy służy prawo swobodnego pobytu w gminie. Takowi mają brać udział według orzeczenia niniejszej ustawy tak w prawach i korzyściach, jakoteż w obowiązkach i ciężarach gminy.

Przynależni do gminy mają także prawo do zaopatrzenia jako ubodzy w miarę swych potrzeb.

Obywatelom miejskim zastrzega się prawo korzystania z fundacyj i zakładów, osobno dla nich istniejących.

Obywatelom honorowym, jako takim, służą równe prawa jak uczęstnikom gminy, bez udziału w ich obowiązkach.

Pobyt w gminie.

§ 10. Obcym, którzy się z przynależności do pewnéj gminy wykażą, lub przynajmniéj dowiodą, iż w celu uzyskania poświadczenia swéj przynależności potrzebne kroki poczynili, nie może gmina wzbronić pobytu w swym obrębie, jak długo takowi z swą familią nienaganne życie prowadzą i nie stają się ciężarem dobroczynności publicznéj. (Art. III ustawy z d, 5 marca 1862.)

Obcym, którzy się jakowem rozporządzeniem gminy w téj mierze pokrzywdzonymi być czują, przysłuża prawo odwołania się do politycznej władzy powiatowéj.

Utrzymanie stósunków prywatnych.

§ 11. Stósunki prywatne w ogólności, a mianowicie prawa własności i użytkowanie całych klas lub pojedynczych członków gminy, pozostają niezmienne.

Rozdział III. O reprezentacyi gminnej.

§ 12. Gminę zastępuje w jej sprawach wydział gminy i zwierzchność gminna.

Liczba członków wydziału.

§ 13. Wydział gminny składa się w gminach mających mniéj jak 100 do wyboru uprawnionych członków, z 9 lub 8 członków, według tego czy otworzone będą trzy lub dwa ciała wyboru: w gminach zaś liczących

100— 300 do wyboru uprawnionych członków,	z 12
301— 600 „ „ „ „	„ 18
601—1000 „ „ „ „	„ 24
nareszcie w gminach liczących więcéj jak 1001 do wyboru uprawnionych członków	z 30

Do zastępywania przeszkodzonych lub brakujących członków wydziału powinni w każdéj gminie wybrani być zastępcy, których liczba wynosić ma połowę liczby członków wydziału.

Jeżeliby ta liczba zastępców nie była podzielną przez liczbę ciał wyborczych, natenczas należy powiększyć ją do liczby najbliższéj, dającéj się podzielić ilością ciał wyborczych.

Zwierzchność gminy.

§ 14. Zwierzchność gminna składa się z przełożonego gminy i przynajmniéj z dwóch członków temuż przydanych, którzy w miastach zowią się asesorami, w miateczkach i wsiach zaś przysiężnymi. Gdzie tego czynność i stósunki wymagają, może wydział liczbę członków przełożonemu przydanych odpowiednio pomnożyć. Jednak liczba ta nie może przewyższać trzeciéj części liczby członków wydziału. Członkowie zwierzchności gminnéj należą także do wydziału i są objęci w liczbie członków wydziału.

Wydział i zastępcy.

§ 15. Członków wydziału i zastępców, wybierają członkowie gminy, uprawnieni do wyboru.

Bliższe postanowienia o uprawnieniu do wyboru i o obieralności, tudzież o postępowaniu przy wyborach, zawiera regulamin wyborczy dla gmin,

Głos bez wyboru.

§ 16. Jeżeli cała przedtem domikalna posiadłość, lub część posiadłości dominikalnéj, stanowiąca w tabuli krajowéj osobne ciało, wcielona zostaje do związku gminy, miasteczka lub wsi, natenczas posiadacz téj posiadłości lub części ma prawo nawet bez wyboru być członkiem wydziału, jeżeli:

1) od posiadłości swéj, do związku gminnego wcielonéj, opłaca kwotę podatku realnego, wyrównującą przynajmniéj czwartéj części podatków realnych, tak na niego jak i na innych opodatkowanych, w dotyczącéj gminie miejscowéj przypadających;

2) jest obywatelem państwa austryackiego;

3) ukończył 24 rok życia, i znajduje się w zupełnem używaniu praw cywilnych;

4) jeżeli co do niego nie zachodzi żaden z powodów wykluczających, w §§ 3 i 11 regulaminu wyborczego wymienionych.

Wojskowi w czynnéj służbie, chcący z tego prawa korzystać, muszą — wszystkie inne osoby zaś, mające prawo należeć do wydziału, mogą — dać się zastąpić przez pełnomocników.

Kilku współwłaścicieli takiéj posiadłości ziemskiéj lub części posiadłości, uważa się tylko za jedną osobę, i ci umocuwują do wejścia w skład wydziału gminnego, jednego zpośród siebie lub kogoś trzeciego.

Pełnomocnik musi jednak być obywatelem państwa austryackiego i w używaniu wszystkich praw cywilnych, i nie może przeciw niemu zachodzić żaden z powodów wyłączających i wykluczających, w §§ 3, 10 i 11 regulaminu wyborczego wymienionych.

Ten sam pełnomocnik może tylko jedną osobę zastępywać, i nie może już co do swéj osoby należeć do reprezentacyi gminnéj.

§ 17. Posiadacze dóbr, którzy według powyższego paragrafu mają prawo należenia do wydziału gminnego, nie będą wliczeni w liczbę członków wydziału, w § 13 ustanowioną. Gdyby także przez wybór do wydziału powołani zostali, wtedy mają albo wybór ten przyjąć, albo z przysługującego im prawa korzystać.

Dla tego dwa głosy w wydziale im przysługiwać nie mogą.

§. 18. Wybór zwierzchności gminnej i cesarskie potwierdzenie przełożonego gminy.

Wydział gminy wybiera z swego grona przełożonego gminy i członków temuż przydanych.

Bliższe postanowienia w tej mierze zawiera regulamin wyborczy dla gmin.

Wybór przełożonego gminy potrzebuje cesarskiego zatwierdzenia.

Członkowie, przydani przełożonemu, następywać mają po sobie według ilości głosów, któremi wybrani zostali.

W razie równości głosów rozstrzyga los o pierwszeństwie.

W tym porządku mają też zastępywać przełożonego gminy w razach, gdy tenże będzie przeszkodzonym.

§ 19. Obowiązek przyjęcia wyboru.

Każdy obieralny i według przepisów wybrany członek gminy, obowiązanym jest przyjąć wybór, czy to na członka wydziału lub zastępcę czy to na członka zwierzchności gminnej.

Prawo nieprzyjęcia wyboru przysłuża tylko:

1) duchownym wszelkiego wyznania i nauczycielom publicznym;

2) urzędnikom i sługom dworu, państwa i kraju, tudzież przy funduszach publicznych ustawionowionym, jak długo w czynnej zostają służbie;

3) wojskowym, niezostającym w służbie czynnej;

4) osobom liczącym przeszło 60 lat;

5) tym, którzy przez cały jeden peryod wyborczy, piastowali posadę w zwierzchności gminnej, jednak tylko na następujący peryod;

6) tym, którym ułomności fizyczne nie dozwalają wykonania obowiązków urzędowych, równie jak tym, których zdrowie ciągle i znaczenie jest nadwątlone;

7) tym, którzy z powodu swego zwykłego zatrudnienia corocznie często lub dłuższy czas nie są obecni w gminie;

8) tym, którzy według §. 16 mają prawo bez wyboru należeć do wydziału.

Kto bez takiego uwalniającego powodu wzbrania się przyjąć wybór lub prowadzić dalej urząd raz przyjęty, podpada karze pieniężnej, którą polityczna władza powiatowa na żądanie reprezentacyi gminnej aż do 100 złr. wymierzać może.

Kara pieniężna wpływa do kasy gminnej.

Peryod wyborczy.

§. 20. Członkowie wydziału i zastępcy, tudzież członkowie zwierzchności gminnej wybierają się na lat trzy.

Jednak i po upływie tego czasu pozostają w urzędzie aż do ukostytuowania nowej reprezentacyi gminnej.

Występujący mogą, jeżeli żadna prawna przeszkoda nie zachodzi, być znowu wybranymi.

Wybory uzupełniające.

§. 21. W razie opróżnienia w ciągu tych trzech lat posady przedłożonego gminy, lub którego z członków jemu przydanych, wydział ma najdalej w ciągu dni czternastu przedsięwziąć nowy wybór na czas pozostały.

W razie opróżnienia miejsca członka wydziału, przełożony gminy powołać ma do wydziału tego zastępcę, który w ciele wyborczem najwięcej otrzymał głosów.

W razie równości głosów rozstrzyga los.

Gdyby jednak tylu członków wydziału brakowało, iżby liczba takowych w ciele wyborczem, w którym wybranymi zostali, przez powołanie zastępców uzupełnioną być nie mogła, natenczas winno dotyczące ciało wyborcze przedsięwziąść bezzwłocznie, na podstawie ostatniej listy wyborczej, nowy wybór uzupełniający na dalszy ciąg peryodu wyborczego.

§. 22. Postanowienia §. 21., tyczące się powoływania zastępcy, mają być także zastósowane w razach czasowego tylko przeszkodzenia członka wydziału.

Przyrzeczenie.

§. 23. Przełożony gminy i członkowie temu przydani, złożyć winni przy objęciu urzędu w ręce naczelnika władzy powiatowej lub tegoż delegowanego, w obecności wydziału gminnego, przyrzeczenie, miejsce przysięgi zastępujące, iż zachowają wierność i posłuszeństwo cesarzowi, przestrzegać będą ustaw i dopełniać sumiennie obowiązków swoich.

Płaca.

§. 24 Urząd członka wydziału i zastępcy jest bezpłatny.

Czy i jakie wynagrodzenie przełożony gminy i członkowie temuż przydani ze środków gminy pobierać mają, uchwali gmina.

Wszystkim reprezentantom gminy należy się wynagrodzenie z kasy gminnej za wszelkie wydatki, poniesione w gotówce, połączone z urzędowaniem.

Utrata urzędu.

§. 25. Członek zwierzchności gminnej, członek wydziału lub zastępca traci swój urząd, jeżeli zajdzie, lub wiadomą się stanie okoliczność, którąby pierwotnie tegoż obieralności lub tegoż uprawnieniu na członka wydziału bez wyboru stała na przeszkodzie.

Niemniej też nie będzie mógł sprawować urzędu swego członka zwierzchności, członek wydziału, lub zastępca, któryby dla którego z czynów karygodnych, w §§. 3 i 11 regulaminu wyborczego wymienionych, popadł w śledztwo, lub do którego majątku zostałby konkurs ogłoszonym, albo postępowanie ugodne było zarządzone, a to jak długo trwa postępowanie karne, krydalne lub ugodne.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Namiestnik Galicyi zatwierdził wybór Rady miejskiej we Lwowie nadający posadę dyrektoria budownictwa miejskiego Władysławowi Zapałowczowi, starszemu inżynierowi kolei galicyjskiej.

Dyrekcya skarbowa we Lwowie mianowała przy głównej kasie krajowej we Lwowie asystenta Ignacego Mięsowskiego oficyałem, a w jego miejsce asystentem Justyna Hoszowskiego.

Wiedeń 5 grudnia. W dniu wczorajszym rozpoczęła się dyskusya nad adresem w sejmie dolno-austryackim. Wnosząc z liczby mowców do głosu zapisanych, sądzić można, że dyskusya przez kilka dni się przeciągnie. Jeżeli jednak ma posłużyć sprawie, któréj jest poświęconą, to przedewszystkiem życzyć jéj należy, aby z dziedziny bezpłodnego doktrynerstwa zstąpiła w sfery praktycznego zastósowania.

Podawszy już dawniéj w treści wnioski większości i mniejszości wydziału, przystępujemy do sprawozdania z posiedzenia poniedziałkowego.

Pierwszy z zapisanych do głosu był poseł Arneth; radca rządowy i historyograf domu cesarskiego. Występuje on przeciw wnioskowi większości nie z zasady, lecz ze względów praktyczności, ile, że konkluzyi adresu wtedy tylko rokowaćby można powodzenie, gdyby znajdowała się równocześnie w adresach innych sejmów. Tak atoli nie jest: a żywiąc rozdział we własnym obozie dajemy broń w rękę nieprzyjacielowi.

Następny mowca kardynał Rauscher, główny promotor adresu mniejszości wydziału, przemawia tak oględnie, jak na tak wysokiego dygnitarza przystało. Żal mu systematu dwuizbowego w konstytucyi lutowej, którego pożyteczność i konserwatyści uznają, ale i cel zawieszenia tej ustawy zdaje mu się chwalebnym, lubo pragnie, aby jak najrychlej mogła być jej przywróconą moc obowiązująca. Mowca nieobawia się, aby centralizacyi grozić mogło niebezpieczeństwo. Naturalny prąd jednostajności stosónków przeć będzie ludy z tej strony Litawy do jednostajnego ustawodawstwa. Jedno jest remedium na trudności obecnego położenia: ufność w Cesarza. Z tem uczuciem w sercu ludy Austryi wyjdą szczęśliwie z zamętu obecnej sytuacyi.

Poseł Czedik, ktory z kolei głos zabiera, gorąco przemawia za wnioskiem większości wydziału. Konstytucya z lutego nie jest dla niego fikcyą, bo fikcyi nie przedkładanoby do przyjęcia sejmom Węgier i Chorwacyi. Zmiany w ustawodawstwie zatrzęsły już poczuciem prawa w masie ludności: nierzadkie są głosy, iż prawa żadnej niemają wartości. Jako dowód bezstronności mowcy przytoczyć warto, iż zdaniem jego tylko bogate dziedzictwo, które rząd teraźniejszy przyjął w spadku po dawnem ministerstwie, ułatwia mu kroki w dziedzinie reform ekonomicznych.

Wśród natężonej uwagi słuchaczów — a przy tej sposobności wspominami, iż p. Schmerling wcale nie przybył na posiedsenie — zabiera głos Berger. Od lat 17 — twierdzi mowca — polityka Austryi błąka się po manowcach; patentem wrześniowym wstąpiła Austrya w nowy zakres błędnego koła: inauguruje on absolutyzm osłonięty liściem pigwowym. Ale mimo patentu, Niemcy stanowiący rdzeń Austryi i opinie przez nich reprezentowane zwyciężą, tem więcej, iż nie uchylają się oni od zgody, lecz szukają jej na drodze porozumienia. Należy pragnąć, aby i druga strona stanęła na podstawie prawa.

Mowca krytykuje w dalszym ciągu postępowanie rządu: wolałby już nawet zgodzić się na § 13, niż na zawieszenie ustawy z lutego; dowodzi następnie, iż konstytucya z lutego nie stoi w sprzeczności z ustawami węgierskiemi, gdyż dyplom październikowy w tych tylko sprawach przywracał moc obowiązującą ustawom węgierskim, których nie uznano za sprawy wspólne. Głównie atoli zwraca mowca pociski swej gryzącej swady przeciw teoryi rządowej, jako istnienie pełnej Rady państwa było fikcyą. Ustawa zawieszona, według dedukcyi rządu jest ustawą obowiązującą, która nie obowiązuje czyli jaśniej mówiąc jest kołem kwadratowem, lub drewnianem żelazem, zgoła jest sprzecznością w samej sobie. Zawieszenie ustawy z lutego — kończy mowca — było kwestyą siły a nie prawa.

Po głosie Mühlfelda, który z postępowania ministerstwa wróżył absolutyzm z jednością, lub dualizm z wolnością za Litawą, a absolutyzmem w zachodniej połowie monarchii, posiedzenie dla spóźnionej pory odroczonem zostało do dnia następnego.

— W dniu wczorajszym odbyła się w sprawie zagrzebskiej cztero-godzinna konferencya w pała-

cu ministra stanu, w której wzięli udział z ministrów pp. Belcredi, Majlath i Esterhazy, ze strony zaś przyszłej deputacyi stronnictwa unii najznakomitsi jej członkowie: pp. Hellenbach, Rauch, Bedekowicz, Mrazowicz i Pejacewicz. Żądali oni unieważnienia uchwał po dniu 23 listopada przez sejm powziętych, odkąd jak wiadomo datuje rozbrat w stronnictwach sejmu z okazyi interpretacyi regulaminu sejmowego. Ban Szokcewicz i kardynał Haulik — który, jak donoszą, bardzo jest przygnębiony po audyencyi u N. Pana — skłaniają się już teraz do ustępstwa: oświadczają bowiem gotowość przychylenia się do tej interpretacyi regulaminu sejmowego, która wyklucza asesorów tabuli bańskiej z ław sejmowych, pod warunkiem, iż stronnictwo fuzyi uzna dokonane w swej nieobecności wybory dygnitarzy sejmowych, jako też i weryfikacyą wyborów za ważną i obowiązującą. Ale na takie warunki żadną miarą zgodzić się nie chce stronnictwo unii, obstając przy pierwotnych żądaniach swoich, to jest przy wykluczeniu z sejmu asesorów tabuli bańskiej, przy pozbawieniu prawa głosowania deputowanych obciążonych zarzutem nielegalnego wyboru, wreszcie przy windykowaniu dla członków, których wybory uznano za ważne, prawa do ukonstytuowania sejmu, skoro liczba tychże dwóch trzecich przepisanej liczby członków sejmu dochodzi.

Pierwszem krokiem na drodze zgody, nad którą w Wiedniu gorliwie pracują, będzie zawsze, jak się zdaje, usunięcie bana Szokcewicza. Dziś miała się odbyć powtórna konferencya w sprawie zagrzebskiej, z współudziałem tychże samych osób co i pierwszej.

Rosya.

Journal de Débats przytacza następujące wyjątki z listu pisanego z Królewca pod d. 31 października, w którym korespondent donosi o zbrojeniu się Rosyi i prześladowaniu katolicyzmu:

Czy Rząd rosyjski grozić chce Europie, czy przeczuwając burzę chce być gotowym na wszelki wypadek? Trudno odpowiedzieć na to pytanie; lecz pewnem jest, że przygotowania wojenne są na porządku dziennym. W. Książęta przebiegają cesarstwo z jednego końca na drugi, odbywają przeglądy wojsk lub zwidzają warownie; różne korpusy armii czynnej, pomimo znacznych kosztów jakich wymaga ich przerzucanie i przewóz, poruszają się w różnych kierunkach.

Przesłano rozkazy naczelnikom powiatów i policyom miejscowym, aby upewnić się o rychłym powrocie żołnierzy będących na czasowym urlopie do miesiąca kwietnia, a minister wojny kazał spisać listy wszystkich żołnierzy, którzy ukończywszy lata służby nie są uważani jako wysłużeni, lecz jako będący na nieograniczonym urlopie. Widać również, czytając *Gazetę Kronsztadzką*, że wielka czynność panuje w portach i na flocie. Wszystkie warownie uzbrojone i zaopatrzone na nowo w żywność, wszystek proch fabrykowany w Wilnie przewieziony został, jak się zdaje, ku granicy; przyśpieszają o ile można budowę wozów polowych nowego kształtu i wyrabianie namiotów na kształt francuskich; słowem we wszystkich gałęziach ministerstwa wojny spostrzegać się daje niezwykła czynność.

Tymczasem dzieło moskwiczenia Litwy nie utraciło nic z barbarzyńskiej swej cechy. Można o tem sądzić z następnego faktu: Niedaleko Wilna we wsi Gierdziejowicach około 15 rodzin, należących do wyznania unickiego, a zmuszonych do przyjęcia schyzmy, mieszkało w pośród ludności katolickiej. Był tam także kościołek z księdzem nawróconym na schyzmę. Książe Chowański, wojskowy dowódzca powiatu wileńskiego, pochodzący z rodziny, która liczyła pomiędzy członkami swemi kilku jenerałów, co w swoim czasie pustoszyli Litwę, rozkazał nawróconemu księdzu zwiększyć liczbę swych owieczek. Uczynić to było tylko można ze szkodą katolików. Pomieniony ksiądz, nazwiskiem Lisiecki, którego propaganda w zysku tylko śmiech osiągnęła, został wygnany przez księcia Chowańskiego, jako niezdolny, a apostolstwo innemu książę powierzył księdzu, bieglejszemu w rzemiośle, który atoli nie więcej mając szczęścia jak jego poprzednik, przypisywał niepowodzenie swe smutnemu stanowi kościoła schyzmatyckiego, podczas gdy kościoły katolickie w sąsiedztwie odznaczają się świetniejszą stósunkowo powierzchownością. Wydane zatem zostały rozkazy zbudowania ogromnej świątyni, tak obszernej, że możnaby w niej pomieścić wszystkich parafian schyzmatyckich wraz z ich domami i wszystkiem, co do nich należy. Pop rozpoczął kazania, a książę sam objeżdżał sąsiednie wsie wzywając katolików groźbą lub obietnicami, aby wstępowali na łono schyzmatyckiego kościoła. Wszystko jednak było napróżno. Udano się wtedy do innego apostoła, niejakiego Jakubowskiego.

Najciekawszem jest, że nowy kaznodzieja, który wymownie malował wyższość schyzmy nad katolicyzmem, i przyrzekał katolikom nieobliczone korzyści, jeżeli zrzekną się swej wiary, był sam mahometaninem i należał do rodziny tatarskiej, jakich jest wiele w Litwie od 14 wieku. Wierni mówili sobie po cichu, że życzliwy apostoł powinienby zacząć od siebie i pierwszy przyjąć schyzmę. Następnie trzej starcy delegowani przez włościan oświadczyli, że katolicy dadzą się raczej zabić, zanim się zrzekną swej wiary.

Trzech owych delegowanych okutych w kajdany, odesłano do Wilna, rzucono do więzienia, i tam Jakubowski katechizował ich przez tydzień z pomocą popów, jednak bezowocnie. Odesłano więc starców do domu, wymierzywszy na nich chłostę. Ogromny kościół schyzmatycki zawsze jednak był pusty; pomyślano o inaugurowaniu go z całą okazałością, i w tym celu odbyto w całej okolicy obławę, aby o ile można zegnać jak najwięcej ludzi. Biskup kowieński Aleksander, jenerał Panintyn, gubernator wileński, kurator szkół Korniłow, książę Chowański i wielu innych dygnitarzy było obecnych poświęceniu kościoła. Wielką odbyto paradę wojskową, muzyka grała wojskowa, chóry śpiewaków dały się słyszeć, co wszystko zakończyła wielka biesiada dla dostojnych gości i ludu. Na kilka tysięcy ludzi zgromadzonych, obsypywanych pochlebstwami i pieszczotami, jeden tylko biedak pozwolił się nieść w tryumfie do kościoła schyzmatyckiego, i jeszcze był pijany.

Dodać należy do tego, że ksiądz katolicki sąsiedniej parafii Taboryszki, otrzymał od księcia Chowańskiego rozkaz udania się naprzeciw biskupa schyzmatyckiego w szatach kapłańskich, dzwonienia w dzwony; co więcej, nakazano mu towarzyszyć z bractwem szkaplerznem biskupowi schyzmatyckiemu do kościoła, i pozostać tam przez czas całej ceremonii. *Kuryer Wileński* przytacza z dumą fakt ten, jako tryumf odniesiony nad krnąbrnym katolicyzmem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 grudnia. Hr. Adam Skorupka, który jeździł był do Warszawy w sprawie teatru tutejszego, wrócił stamtąd z nowemi dla sceny nabytkami.

— Wczoraj wieczorem o godzinie wpół do 8ej patrol wojskowy gonił ulicą Sienną trzech żołnierzy z batalionu strzeleckiego, Włochów, którzy mieli zabrać na plantacyach jakiemuś przechodniowi pieniądze i zegarek. Jednego z nich zdołano przychwycić, dwaj inni uszli.

— W dniu wczorajszym zakończył życie, chwilowo tu dla kuracyi bawiący właściciel dóbr w Królestwie polskiem Jan Janina Sobieski b. oficer wojsk polskich za Księstwa Warszawskiego, następnie adjutant jen. Dąbrowskiego, ozdobiony krzyżem *Virtuti militari*.

— D. 26 listopada odstawiony został na granicę do Szczakowy Józef Gruber, czeladnik siodlarski, 35 letni, z Wiednia pochodzący, uwolniony z niewoli rosyjskiej.

— W tym tygodniu tojest w miesiącu grudniu ogłoszone zostały w niemieckich dziennikach urzędowych Galicyi konkursa na opróżnione stypendya szkolne z funduszów Jana Żurakowskiego i hr. Agenora Gołuchowskiego, rozpisane przez Wydział krajowy pod dniem 6 października. Termin podania się o stypendya upłynął już 15go listopada. Jestże to żart — a jeżeli żart, to za jednym zamachem potrójny — bo jeden, że konkurs ogłoszony został w parę tygodni po rozdaniu go, a drugi, że za ogłoszenie trzechkrotne konkursu fundusz stypendyjny płacić musi; trzeci zaś żart w tem się mieści, że konkurs o stypendya, o które, jak mówi ustawa, ubiegać się mogą tylko Polacy, ogłaszanym bywa w dziennikach niemieckich.

— Wyziewy z nafty okazały się tak zabójczemi jak wyziewy gazu węglowego wydobywające się z niektórych kopalń węgla lub studzien zamkniętych. W Borysławiu poniósł śmierć 29 listopada Bazyli Witwicki robotnik, w skutek nagłego wydobycia się wyziewów z szybu nafty.

— Przed kratkami sądu powiatowego w Lipsku toczyła się w dniu 29 listopada rozprawa publiczna w sprawie redaktora i korektorów dziennika *Ojczyzna*, z których pierwszy oskarżonym był o zbrodnię zamierzonego dokonania zdrady stanu przeciw zaprzyjaźnionemu państwu tudzież o obrazę monarchów zagranicznych, drudzy zaś o udział w tychże zbrodniach. Ponieważ oskarżeni zbiegli, przeto sąd wyrokiem zaocznie wydanym uznał ich winnymi zarzucanych im czynów karygodnych i skazał głównego redaktora p. Edwarda Siwińskiego na 4 lata i 9 miesięcy więzienia w domu roboczym, zaś korektorów pp. Józefa Radymińskiego i Wagnera również na więzienie w domu roboczym, a mianowicie pierwszego na 3 lata i 4 miesiące, drugiego na 2 lata i 6 miesięcy. Nadto numera *Ojczyzny* zawierające artykuły inkryminowane skazane zostały na zniszczenie.

— Dzień 4ty grudnia pogodny. Termometr doszedł do + 3°,8 od — 0°,6; barometr zwolna się zniżając dzień cały, wskazywał 5go o 6ej rano 328''',50, termometr zaś — 0°,8 R. Wiatr w ciągu dnia przeważnie wschodni, wieczorem przeszedł na południowy cichy.

— Dnia 5 grudnia z powodu od zachodu nadciągających chmur, pogoda dotrzymała zaledwie do południa, całe zaś popołudnie i wieczór niebo zachmurzone. Termometr doszedł do + 3°,3 od + 0°,8. Barometr od południa podniósł się znacznie w górę; 6go grudnia o 6ej rano stan jego był 330''',54, termometru + 1°,6 R. Wiatr cichy przeważnie wschodni. W nocy deszcz.

— We czwartek dnia 7 grudnia, Sgo Ambrożego biskupa.

TEATR. We wtorek mieliśmy dwie komedye dwu francuzkich spółek: dwuaktową spółki Scribe i Bayard pod tytułem: *Filip* i jednoaktową ze śpiewkami, dawniej już grywaną, spółki Thibaut i Clairville pod tytułem: *Sto za sto*.

Pierwsza, chociaż nosi miano komedyi, zawiodłaby tego, ktoby idąc do teatru mniemał, że ujrzy lekką, pełną dowcipu, ruchu i życia komedyą francuzką. Przeciwnie wszystko odbywa się tu bardzo na seryo a przytem i nie bez znacznych kłopotów, jak zwykle tam gdzie chodzi o przemycenie kontrabandy. Taką kontrabandą jest tu dawniej stosunek czuły, a później małżeństwo potajemnie zawarte między panną znakomitego rodu i żołnierzem republikaninem, z którym zrobiła znajomość w namiocie żołnierskim w obozie; wszelako nie ona temu winna, tylko rewolucya francuzka, bo ta to zmusiła dumną pannę d' Harville do szukania schronienia w namiocie żołnierskim. Ale ponieważ „serce nie sługa, nie wie co to pany“, więc i dumna francuzka magnatka jakoś uległa wdziękom żołnierza, czemu się nie można dziwić, bo żołnierzom tym świat ówczesny oprzeć się nie mógł. Panna d' Harville zapomniała więc o swym dostojnym rodzie i zaślubiła, czy była podobno okolicznościami zniewolona zaślubić owego żołnierza; ale odezwała się wnet duma, bo żona zobowiązała męża do tajemnicy, wzięła go wprawdzie ze sobą ale tylko w charakterze służącego t. j. intendenta zamku, a ów syn Marsa, który oświadcza publiczności, że miał przed sobą karyerę, — czemu chętnie wierzymy, bo wówczas to właśnie zanosiło się na czasy, w których żołnierz francuzki zaczął w tornistrze buławę marszałkowską — wyrzekł się świetnej przyszłości, bo był z rodzaju istot miększych i czulszych; a uczuwszy się ojcem, wolał poczciwiec pozostać w zamku swej żony sługą, aby patrzyć tylko na syna, którego przed światem wypierać się musiał. A wypierał go się lat dwadzieścia. Ale chłopiec dorastając, zakochał się w siostrzenicy swej nieznanej matki; przytem nie próżnował, bo tajemnie przysosabiał się i zdał egzamin na adwokata. Przykro mu było wprawdzie, że był sierotą i czy to dla tego, że nie widział możności połączenia się z tą, którą kochał, bo panna d'Harville — za taką bowiem uchodziła przed światem jego matka a ciotka tej, którą kochał — była wielką rygorystką pod względem szanowania swego rodu, (raz tylko będąc w namiocie, była o tem zapomniała), nigdy nie byłaby pozwoliła na to połączenie, czy że autorom potrzeba było kolizyi, zgrał się w karty, poważnił się z kuzynem panny d'Harville, wyzwał go na pojedynek, który zagrażał jego życiu, bo nieumiał robić bronią, kiedy przeciwnik był w tem mistrzem. Rzecz ta wzięła na torturę serce ojca a zwłaszcza matki, która ostatecznie pozwoliła na zamęście syna z siostrzenicą, jednakowoż z zachowaniem konweniencyi, bo mu, przynajmniej przy publiczności, nie przyznała się, że jest jego matką. Zapewne uczyniła to za kulisami, kiedy pozbyła się kuzyna swego pana de Beauvoisis. Rzecz najgorsza w tem wszystkiem ta, że widz od pierwszych scen domyśla się, że Fryderyk (ów syn) jest kontrabandą, ale dopiero w końcu dowiaduje się, że jest kontrabandą ulegalizowaną; przez cały ciąg sztuki uważa go za coś podobnego jak Tadeusz Bezimienny Korzeniowskiego lub Feliks w melodramacie dawanym tu dawniej na scenie pod tytułem: *Jest temu lat szesnaście*; to też podobne, jak ów melodramat, robił na nas wrażenie *Filip* czyli komedya, której taki tytuł dała spółka od imienia owego poczciwego żołnierza, który nie dawszy nazwiska synowi, dał je przecież komedyi.

Nie przeczymy, że w płaczliwej tej komedyi jest sens moralny, a mianowicie, że rodzice nie powinni się zapierać dziecka, a właściwiej rzecz biorąc, że panny nigdy nie powinny szukać schronienia w namiocie żołnierskim; lecz niestety do tego sensu moralnego dochodzi się dopiero po nudach i domysłach pewnego rodzaju. Żywiołu komicznego, któryby w komedyi równoważył choć w części rzeczy poważniejszej, w sztuce tej prawie nie ma, bo postać pana de Beauvoisis mająca to zadanie ginie w obec żywiołu płaczliwego tej komedyi. Nie przeczymy także, że gra pierwszorzędnych artystów mogłaby podnieść sztukę, która szczególniej ku końcowi nastręcza sposobność uwydatnienia walki uczuć serc rodzicielskich, chociaż pierwszy akt nudnie się wlecze; wszelako i w takim razie miałaby wartość tylko gra, a nie sztuka. Tymczasem przedstawienie wtorkowe na scenie naszej należało w ogólności wzięte do bardzo zwykłych.

Przedstawienie komedyi jednoaktowej *Sto za sto* wypadło lepiej. Zrobilibyśmy tylko uwagę, że sztuczka znaczniej by zyskała, gdyby wyrzucono śpiewki, które są tu częścią jej bardzo błahą, a do tego przerywają akcyą żywo płynącą.

Przyjechali do Krakowa od 5 do 6 grudnia.

HOTEL DREZDENSKI: Hrabia Skorzewski z żoną, G. Büchner rządzca dóbr z Rogowa, Germar c. k. kadet huzarów z Galicyi, Jonasz Rozenzweig kupiec z Warszawy, Józefat Kałuski z bratem z Zegartowic.

HOTEL SASKI: Juliusz Bobowski starosta z Wadowic, Adam Wielowiejski wł. dóbr z Kongresówki, August Schmidt guwerner z Kamieńca Podolskiego, Karolina Rotkirchowa żona półkownika z Odessy, Paulina Zbyszewska wł. d. z Warszawy, Ł. Gernart budowniczy z Francyi, Adolf Jordan wł. d. z Tarnowa, Antonina hr. Tarnowska wł. d. z Warszawy, Maurycy Arendt kupiec z Belgii, S. Natański kupiec z Wiednia, Ignacy Suchorzewski wł. d. z Mielca.

HOTEL POLLERA: Dr Kral Edward z Wiednia, Zapalski Józef wł. d. z Węgrzynowic, Kolaitce Franciszek dyr. leśny, Klein Józef dyr. hut z Friedlandu, Kaczorowski Henryk urzędnik z Mielca, Jaszczur Tomasz ksiądz z Biecza, Wolski Kajetan wł. d. ze Spytkowic, Leowenberg Juliusz kupiec z Biały, Hofschild Hermann kupiec ze Szczecina, Żeleński Kasimirz wł. d. z Galicyi, Probst Fritz kupiec z Berlina, Brown Józef ksiądz ze Lwowa, Ciszewski Władysław w. d. z Kongresówki, Linowski Stanisław wł. d. z Olkusza, hr. Szembekowa Katarzyna wł. d. z Poremby.

HOTEL POD RÓŻĄ: Władysław Ciszewski z Kongresówki, X. Wojciech Smidziński, Turnau c. k. podporucznik z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd obw. rzeszowski Lazara Hersa z Głogowa o wydaniu mu przez Dr Antoniego Slechtę nakazu zapł sumy wekal. 40 oraz 41 dukatów; kur. Dr Reiner. — Sąd kraj. tarnowski p. Fortunata Głowackiego o nakazie zapłac. Racheli Rappaport sumy wekal. 833 złr. tudzież 833 i 834 złr. kur. Dr Stojałowski. — Sąd kraj. lwowski p. Józefa Drzewieckiego o nakazie zapł. p. Alfredowi Mlockiemu 3570 złr.; kurat. Dr Gregorowicz. — Sąd obw. stanisławowski hr. Felicyę Golejewską o nakazie zapł. p. Marcelemu Kępliczowi sumy wekal. 3039 złr.; kurat. Dr. Rosenberg. Tenże sąd hr. Felicyą Golejewską o nakazie zapłac. p. Józefie Smarzewskiej sumy wekal. 2000 złr. — Dyrekcya gal. tow. kredytowego o wypowiedzeniu w 6 miesiącach kapitałów listami zastaw. 2786 złr. z dóbr Czercze, 8987 złr. z dóbr Litiatyn 3622 złr. 92 c. z dóbr Ruda, 9824 złr. 60½ c. z dóbr Strzałki, oraz 2363 złr. 28 c. i 3283 złr. 50 c. z dóbr Uniechowice w obw. Brzeżańskim. — Sąd pow. w Biały o rozpisaniu konkursu na majątek Jana Fröchlicha sukiennika z Biały, kur. masy Dr. Ehrter, zgłoszenie się wierzycieli do 20 lutego 1866. — Sąd pow. w Janowie spadkobierców Katarzyny Hasiny o wydanym im pozwie o unieważnienie testamentu przez Jana Probrowskiego w d. 13 marca 1836 sporządzonego; u. t. rozpr. 22 grudnia.

Licytacye: W d. 15 stycznia 1866 sprzedaż dóbr Ustrzyki górne i Wołosate w sanockiem, cena wyw. 40,253 złr. 31 c. kur. Dr Kozłowski.

Posady: Przy administracyi salinarnej w Wieliczce (735 złr.) podania do 10 stycznia 1866. — Sześciu aktuaryuszów prowizorycznych przy mieszanych urzędach powiatowych w obrębie zarządu lwowskiego, podania do 20 grudnia.

Zawezwania: Sąd pow. w Grzymałowie spadkobierców Wincentego Wiszniewskiego prow. nadzorcy straży fidansowej, zmarłego w d. 6 stycznia r. b.; kurator Feliks Ziołecki mieszczanin z Grzymałowa. — Sąd kraj. lwowski p. Michała Mrozowickiego do powr. do kraju w 3 miesiącach; kurat. Dr Tarnawiecki. — Sąd obw. złoczowski posiadacza zaginionego weksla wydanego w Brodach na imię Salomona Brauna w d. 27 marca 1864 a przez Szymona Klaas na 80 złr. przyjętego, zgłosić się w ciągu 45 dni. — Urząd pow. w Husiatynie Majera Neubergera spadkobiercę Leiby Neubergera w d. 10 marca 1857 w Husiatynie zmarłego; kur. Motio Neuberger. — Sąd pow. w Buczaczu posiadacza przy pożarze za spalony podanego losu żeglugi dunajskiej wydanego w Wiedniu 1 lipca 1857 N. 39302 z 32 kuponami, zgłoszenie się w ciągu 1 roku, 6 tygodni i 3 dni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nr 1831.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był z dniem 31 października 1865 2.892,093 złr. 32 c.

Od 1 do 30 listopada 1865 r.:

zwrócono 645 stronom	68,367 złr. 57 c.
włożyło 620 stron	47,081 złr. 17 c.
Ubyło więc	21,286 złr. 40 c.

Zatem dnia 30 listopada 1865 był ogół wkładek 2.870,806 złr. 92 c.

Z Dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 5 grudnia. *Naplo* pisze: Mowy Kaiserfelda i jego przyjaciół nie zawierają w sobie nic takiego, na coby już nie dano odpowiedzi ze stanowiska prawa publicznego węgierskiego. Słusznie, aby Węgrzy te tylko koncesye uzyskały, jakie są zgodne z potęgą monarchii; ale nie wiele dobrego mogą się Węgrzy spodziewać w téj mierze, wnosząc z zachowania się dzienników i sejmów. Podobnież *Lloyd* występuje przeciw Kaiserfeldowi.

Zagrzeb 5 grudnia. (*Wand.*) Baron Kuszlan, członek stronnictwa fuzyonistów i przeznaczony przez nie na wiceprezesa sejmu, zachorował ciężko i bliskim jest zgonu. Kapituła katedralna w Fiume odwołała delegata swego kanonika Fiamica, członka fuzyonistów, podobno z rozkazu kardynała Haulika. Toż samo kapituła waradyńska odwołała Bolesławskiego, również członka fuzyonistów.

Hamburg 5 grudnia. *Hamb. Nachr.* donoszą: Zgoda Austryi i Prus w sprawie frankfurckiej rozbiła się zupełnie. Mimo tego robiono Austryi nowe przedstawienia względem Księstw.

Kopenhaga 4 grudnia wieczór. Izba wyższa uchwaliła w drugiem odczycie projekt konstytucyi 32 głosami przeciw 15, a to po oświadczeniu prezesa rady ministrów, że rząd obstaje przy niezmiennem przyjęciu konstytucyi.

Sztokolm 4 grudnia wieczór. W Izbie szlacheckiej mówiło 13 deputowanych za reformą, 8 przeciw niej. Zapisanych jest jeszcze 30 mówców. Stan sędziowski postanowił odłożyć rozprawy na czas po uchwaleniu tego przedmiotu przez szlachtę. Tłumy ludu zalegają ulice; kilka osób aresztowano.

Sztokolm 4 grudnia po południu. Stany miejski i włościański przyjęły ustawę reformy przez aklamacyę; stan szlachecki obraduje nad ustawą od rana; stan księży rozpoczyna dopiero rozprawy. Lud jest wzburzony.

Genewa 4 grudnia. Kandydat radykalny partyi „niezawisłych“ Richard wybrany został 3642 głosami członkiem Rady stanu; Perrier otrzymał 2742 głosów katolickich; Montfalcon 478.

Londyn 4 grudnia. Uwięzieni fenińci w Dublinie przeniesieni zostali w nocy do bezpieczniejszego więzienia.

Madryt 4 grudnia. W skutek zachowania się mocarstw w sporze chilijskim, admirał Pareja otrzymał nowe zlecenia, aby z neutralnemi obchodzić się z jak największą względnością.

Madryt 4go grudnia. Uzbrojenia marynarki i wysyłka wojsk do Chili trwają nieprzerwanie.

Dziś nie ma posiedzenia Sejmu we Lwowie.

Sejmy krajowe w krajach niemieckich monarchii austryackiej mają sposobność podczas obrad nad adresem wytaczania rządowi obecnemu procesu za manifest wrześniowy, a mianowicie za zawieszenie konstytucyi z lutego. Nie zawsze jednak rozprawy te wychodzą z punktu legalności; najczęściej jawnemi lub skrytemi ich pobudkami jest obrona systemu centralizacyjnego, który pod nowym gabinetem poniósł cios potężny. Walka między centralizacyą niemiecką a węgierską nieprzerwanością konstytucyjną, objawiana dotąd po gazetach i sejmach, jest dopiero ogniem tyralierskim; dopóki się obie przeciwne armie nie spotkają z sobą bezpośrednio, a zatem na polu wprowadzenia zmian w konstytucyi mającej obowiązywać całą monarchię, siły ich nie dadzą się obliczyć.

Kradzież depesz dyplomatycznych kilkakrotnie już za naszych czasów tworzyła węzeł intryg politycznych, że tu przypomniemy sławną kradzież a raczej odpisanie depesz w Berlinie podczas wojny wschodniej. Świeżo zniknęły papiery ks. Augustenburskiego z mieszkania jego radzcy przybocznego p. Samwera w Kiel, o co obwiniają oficerów pruskich. Jenerał Gablenz nakazał ścisłe dochodzenie tej sprawy; czy mu jednak władze pruskie dopomogą w tych poszukiwaniach szczerze? Godzi się wątpić. Jenerał Gablenz nie uważa tej rzeczy za błahą, skoro z powodu jej wysłał do Flensburga radzcę Hoffmanna. W Hamburgu zjechali się d. 2 b. m. ministrowie Bismark i Roon, tudzież jen. Manteuffel, zapewne w sprawie księstw, lecz nie wiadomo, jaki przedmiot wywołał ten zjazd. Musiał on mieć związek z wojskowością skoro jen. Roon przybył na tę naradę. Między Austryą i Prusami wcale nie masz zgody co do Księstw. Podana przez nas wczoraj treść artykułu *Mémorial diplomat.*, oraz zaprzeczenie mu ze strony półurzędowej z Berlina, wcale nie przedstawiają zgodności obu rządów.

Małżeństwo księżniczki Heleny z bratem księcia Augustenburskiego dałoby się również sprowadzić do politycznych wypadków, a przynajmniej może ono świadczyć, iż dwór królowej Wiktoryi nieuważa sprawy augustenburskiej za zupełnie straconą. Dwór angielski spokrewnił się przeto z obu liniami szlezwicko-holsztyńskiemi, tak z augustenburską jak z glücksburską.

Donoszono już o okólniku p. Drouyn de Lhuys w sprawie redukcyi wojsk; lecz dzienniki pruskie i wiedeńskie zaprzeczyły, aby gabinet paryski rozesłał taki okólnik, a przynajmniej, aby takowy został im udzielony. Otóż *Nord* utrzymuje, że okólnik istnieje, ale rozesłany był posłom francuskim za granicą poufnie. Co to znaczy? co znaczy depesza dyplomatyczna, która ma nie dojść do wiadomości rządów zagranicznych? taka depesza nie istnieje wcale.

Jeszcze nam nieznany wybór prezesa Izby niższej parlamentu włoskiego. Kandydatem jest Tecchio, ale nie cały gabinet miał się za nim oświadczyć; minister Sella postawił go. W izbie florenckiej zaszedł wypadek, który może dać powód do dyplomatycznych zajść, a przynajmniej świadczy, jak dalece gabinet nie jest pewnym swego. Deputowany Grillenzoni jest obywatelem szwajcarskim z kantonu Ticino; mimo tego wybrany został, a lubo ministeryum domagało się nieuznania jego wyboru, Izba oświadczyła się za uznaniem.

Ajencya Reutera w Londynie ogłasza, że Izba deputowanych w Atenach zniosła w dniu 2 b. m. Radę stanu znaczną większością głosów, skutkiem czego minister spraw wewnętrznych podał się do dymisyi. Naleganie na króla o wyjazd hr. Sponneka odniosło wreszcie swój skutek. Doradzca ten królewski opuścił wreszcie Grecyę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 6 grudnia. Urzędowa *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza dziś rozporządzenie cesarskie z d. 29 listopada, względem przypuszczenia zagranicznych towarzystw akcyjnych i komandytowych na akcye zakładanych, z wyłączeniem towarzystw asekuracyjnych, i dozwolenia im w Austryi wolnego prowadzenia interesów, a to pod warunkiem, aby tutejszo-krajowi wspólnicy towarzystw tego rodzaju mieli w krajach tamtejszych wolność prowadzenia swych przedsiębiorstw na podstawie wzajemności, tudzież pod warunkiem wykonywania innych przepisów naznaczonych rozporządzeniem.

Bruksella 6 grudnia. *Moniteur belge* podaje dzisiaj we środę biuletyn tej treści: Objawy choroby w żywocie te same; sił nie przybywa.

Kursa. **Wiedeń** 6 grudnia godzina 2 popołudniu. Metaliki 63·40. — Pożyczka narod. 66·30. — Losy z r. 1860 85·—. — Akcye banku 769·—. — Akcye kredyt. 161·—. — Srebro 106.40. — Londyn 105·75 — Dukat 5·11.

Paryż 6 grudnia. Renta w końcu 69.05. — Pożyczka austr. 345·25.

Załącza się dziś sprawozdanie z 6go posiedzenia Sejmu.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 grud.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	85½	83½
Banknoty pol. 100 złr.	484	474
Ruble ros. za 100 rsr.	140¼	137½
Talary prs. za 100 złr.	95¼	94¼
Bankn. prus. 150 tal.	1 60	1 57
Srebro nowe austr. .	106¼	105¼
Dukat ważny. . . .	5 12	5 02
Napoleon d'or . . .	8 55	8 40
Półimperyały rosyjs.	8 80	8 65
Listy galic. nowe z k.	70 —	69 —
„ „ stare „	73 25	72 25
Oblig. indem. „	70	69
Ak. k. g. bez k. i dyw.	191	189

Wiedeń 5 gr. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	63 40
5% Pożyczka narod.	66 30
Akcye banku wied.	769 —
„ „ kred.	161 —
Losy 5% z r. 1860 .	85 —
Srebro	106 40
Londyn 10 fnt. szter.	105 75
Dukat pojedynczy.	5 11

Wiedeń 5 grud.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	60 —	59 90
„ Pożyczka narod.	66 40	66 20
„ Metaliki na m. k.	63 70	63 50
„ Obl. ind. niż. Aus.	82 50	82 —
„ „ „ czeskie	87 50	86 50
„ „ „ węgiers.	70 75	70 25
„ „ „ chor. ib.	72 50	71 50
„ „ „ galicyjs.	68 75	68 25
„ „ „ bukow.	67 50	67 —
„ „ „ siedmgr.	65 75	65 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 60	88 40
4% Galicyjskie. . .	67 20	67 —
5½% Węgiersk. los.	77 25	77 —
5% Boden Cr. austr	93 50	92 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poży. z r. 1839	140 50	140 —
„ „ „ 1854	80 25	79 75
„ „ „ 1860	85 —	84 90
„ „ „ 1864	78 35	78 25
„ Como-Rente	18 25	18 —
„ Kredytowe	117 90	117 70
„ tryest na 4½%	109 50	109 —
„ żegl. par. na D.	77 —	76 —
„ ks. Esterhaz.	66 —	63 —
„ Księcia Salm.	26 50	26 —
„ „ Palfy .	22 —	21 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	22 50	21 50
„ hr. St. Genois .	22 —	21 —
„ miasta Budy . .	22 —	21 —
„ ks. Windischgr.	16 50	16 —
„ hr. Waldstein .	17 —	16 —
„ hr. Keglevich .	12 50	12 —
„ Rudolfa. . . .	11 75	11 25
Akcye bank. i przem		
Banku narod. austr. .	770	769 —
Zakładu kredytowego	161 —	160 90
Żeglugi par. na Dunaju	448 —	446 —
Kolei półn. Ferdynan.	166 40	166 20
„ rządowej fr.-a .	180 40	180 20
„ zachodniej c. El.	122 25	122 75
„ Pardubickiej .	110 75	110 25
„ Południowej .	183 50	182 50
„ Galicyjskiej . .	189 20	189 —
Czerniowiec. zwpł. 50%	70 50	70 —

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	89 90	89 80
Augsg. 100 zł nr.	4	89 —	88 80
Berlin 100t al. .	4	—	
Frankf. n. M. 100	3½	89 —	88 80
Hamb. 100 mark.	4½	79 —	78 90
Londyn 100 fun.	4	105 60	105 60
Paryż 100 frank.	3	42 10	42 10

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 10	15 —
„ pół korony .	—	—
„ dukaty na wagę	5 13	5 11
„ „ obrączk.	5 13	5 11
Złoto *al marco* . .	5 12	5 10
Napoleondory . . .	8 51	8 49
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 35	7 90
Luidory (niemieckie)	8 82	8 78
Suwereny angielskie	10 75	10 70
Imperyały rosyjskie	8 75	8 70
Srebro	106 —	105 75
„ kupony . . .	106 —	105 75
Talary związkowe .	1 59	1 58½
Pruskie bilety kas. .	1 58	1 57½

Lwów 2 grudnia		
Dukat	5 14	5 09
Półimperyał rosyjski	8 92	8 78
Rubel srebr. rosyjsk	1 66	1 64
Talar pruski	1 61	1 58
Listy gal. b: kup. w. a	67 80	67 22
„ „ „ „ m. k.	71 15	70 59
Obligi indem. b. kup	68 90	68 28
Akc. kol. gal. b. kup	191 67	189 33

Warsz. 4 grud	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	83 53	—
kupon. „		— 71⅙
Listy zast III okr. „	12 57	12 52
kupon „	—	— 27
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 50	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	70 50	70 —
5% Pożyczka loteryjna	111 —	110 67

Wrocł 4 grudnia		
Banknoty austryac. .	95⅙	94⅔
Polskie bilety bank. .	79½	79
„ Listy zastaw.	66½	—
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
„ „ „ 3½%.		—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 5 grudnia	
Renta 3%.	69 1

Londyn 5 grudnia	
Konsole	87½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Ck. Teatr Polski w Krakowie.

Czwartek dnia 5 Grudnia 1865.

Damy i Huzary.
Komedya w 3 aktach Hr. A. Fredrę.
Zrzędność i Przekora.
Komedya w 1 akcie Hr. A Fredry.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*